

ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3

CHOJNICE, dnia 3-go czerwca 1926 r.

Nr. 22

Wiosenne bronowanie żyta.

O skuteczności bronowania pszenicy wszyscy wiedzą, więc pisze tylko parę słów o bronowaniu ozimego żyta, które rzadko potrzebuje tego zabiegu. Słabe żyta na wiosnę t. j. uszkodzone skutkiem grzybka śnieżkowego, rozmaitych szkodników i t. p. powinno się na wiosnę bronować. W gęstym życie nigdy się nie tworzy na ziemi skorupa, ani niema szkodliwego osadzenia się rchl skutkiem wczesnego na wiosnę zamarzania i rozmrażania ziemi. W rzadkiem życie niema gęstych oceniających ziemię jego liści, przez co silniej ziemia ogrzewa słońce i zmarznięta ziemia więcej rozmraża w południe, są więkaze zmiany powierzchni ziemi, więcej korzeni u żyta się przerywa. Na wiosnę skutkiem ulownych deszczów na pulchnych ziemiach tworzy się skorupa. W gęstym życie jej nie ma, bo krople odbijają się od licznych jego liści, a w rzadkiem utworzy się skorupa i trzeba ją zrywać bronami, bo skorupa utrudnia dostęp powietrza, a bez niego korzenie podniebiłyby się. W rzadkiem życie rola szybko wysycha i pęka, niż w zacienionej gęstym liściami bujnego żyta. Skutkiem pękania ziemi rwą się korzeń nie żyta, przez co bardzo wstrzymuje się ich wzrost. Te wszystkie niedomagania żyta można usunąć przez jego bronowanie, tylko nie można się z nim opóźnić, bo szybkość rośnięcia, niż pszenica, więc bronować jak tylko rola na tyle obeschnie, że konie nie będą w niej grzązły. Pole rzadkiego żyta trzeba tak silnie zbronować, jak dla pszenicy, t. j. żeby całe pole było zorane.

Zagranoć w ten sposób uprawiają rolę pod żyto na jesień. Ziemię przygotowują pulchnie, bez żadnych chwastów, a szczególniej perzu. Po siewie rządownikami pozostawiają rolę nieopierzoną dopóki żyta nie mają 3 listków. Wtedy ją walują a następnie bronują żeby zaillik wzrost i pobudzić rozrost korzeni u młodych roślinek żyta. W parę dni puszczają plewiaz co ile można 2—3 razy w czasie jesieni, żeby obsypać dokładnie roślinki żyta i pobudzić ich silniejsze krzewienie się. To jest możliwe zagranoć gdzie jest późniejsza zima. U nas możnaby posiane oziminy raz jeden przybronować lekko posiewną bronką, żeby ziarno dokładnie okryć, a conajwyżej na jesieni, raz jeden zbronować, żeby ziemię spulchnić, ale korzeń żyta nie obnażyć i nie wystawić ich na działanie mrozu. Wałowanie na jesieni jest u nas ryzykowne bo możemy pognieść bryki ziemi ochranając ziemie od mrtwych wiatrów i narazić je na wymarzenie. Wałować powinniśmy na wiosnę na murszach, gdzie mroź wysadza roślinki żyta, a potem je bronować.

Sówka chojnowka.

Sówka chojnowka w byłym zaborze pruskim na Pomorzu w borach występowała już przed wojną światową, a szczególnie w państwowem nadleśnictwie Będno, powiat Starogard, wskutek czego była w roku 1916 przedmiotem badań przez profesora dr. Wolfa w

Ebberwaldzie. W roku 1777 zniszczyła sówka kilka tysięcy hektarów lasu sosnowego pod Gross Schoeneberg, w roku 1783 i 1784 wystąpiła masowo w całej Brandenburgii i na Pomorzu. Środki zastosowane przez władze pruskie celem zwalczania tego szkodnika okazały się niedostateczne, a motyli ten rozpowszechnił się dalej. — W jesieni roku 1919 nie awalował już rząd pruski tego szkodnika, wogóle w lasach pomorskich, licząc się z utratą Pomorza, wobec czego rozmnożył się tenże i opadł również niektóre drzewiny sosnowe w sąsiednich nadleśnictwach Przewodnik, Osieczno Sarniagóra, Dąbrowa i Scałata. — Po przejściu Pomorza przez Polskę wazozęto w roku 1921 na nowo akcję niszczenia sówki chojnowki, polegającą głównie na zagrabывaniu i usuwaniu ściółki leśnej w opadniętych drzewostanach w jesieni celem wytopienia poczwerek i prowadzono ją dalej w jesieni 1922. — Ponieważ akcja ta nie dała należytego rezultatu, rozpoczął w czerwcu 1923 p. profesor Będowski z Warszawy ze współudziałem p. profesora Mokrzejkiego badania na miejscu nad sówką chojnowką i skutecznymi sposobami jej tępienia. —

W roku 1921 wystąpił ten szkodliwy owad także w województwie poznańskim, a w większych rozmiarach już w 1922 roku (przybył z sąsiednich pruskich nadleśnictw), zaś masowo w obu województwach w roku 1923 i 1924 nawiedzająco w naszym województwie 19 nadleśnictw oraz niszcząc zupełnie żerem powierzchniowo o wielkości 8152 ha a o częściowym 5149 ha, zaś w województwie poznańskim ogółem sówka 9 nadleśnictw na obszarze o powierzchni 18.216 ha zupełnie i 7887 ha częściowo, poza tem uszkodziła w ostatnim województwie częściowo 5 nadleśnictw o minimalnej powierzchni (drzewostany napadnięte liczyły przeciętnie 30—80 lat w wyjątkowych wypadkach były także starsze). Eksploatacja uszkodzonych drzewostanów postąpiła szybko naprzód i jest prawie, że w tym roku ukończona.

Jak wygląda sprawa sówki u naszego sąsiada Niemca? Otóż następujące liczby będą dowodem o niedoleźnej leśnej gospodarce pruskiej: Z 49 nadleśnictw państwowych z dowodu regencyjnego Frankfurt n. O. (Numark) zniszczyła względnie meo uszkodziła sówka chojnowka 39 nadleśnictw. — Statystyka niemieckiego ministerstwa rolnictwa wykazuje, że na ogólny obszar pod lasem 563.178 ha przypada zupełnie zniszczonych drzewostanów na powierzchni 83.921 ha, częściowo zaś uszkodzonych na 125.737 ha.

Przyznać się musimy, że sówkę możnaby li tylko wtenożas skutecznie tępić, o ile ona wystąpi w mniejszych rozmiarach, następującymi sposobami: 1. Izolowaniem drzewostanów napadniętych przez sówkę zapomoć wykopania worków ochronnych, w które gąsienice podczas wędrówki za żerem wpadają, a z powodu stromych ścian nie mogą się wydostać, 2 Strząsanie gąsienic z młodszych drzew i nakładanie pierścieni lepowych (lepowanie jest w obecnym czasie za kosztowne). 3. Wpędzaniem świi do drzewostanów napadniętych w czasie, gdy gąsienice się przepoczwarzają, a więo od sierpnia do nastania mrozów. 4 Wpędzaniem kur do drzewostanów i 5. Garbieniem ściółki i mchu

w jesieni i wywożeniem takowych z lasu celem zniszczenia poszwarek sówki (niektórzy fachowcy uważają grabienie za bezcelowe). — Tych sposobów tępienia używło leśnictwo polskie na Pomorzu z wielkim skutkiem. Lecz nie chcieli lub nie umieli ich zastosować w roku 1919 nasi poprzednicy, rażącemu wzorowi gospodarze leśni, co widać w przytoczono się znacznie do rozwoju sówki.

Oprócz już wymienionych sposobów tępienia sówki mamy jeszcze kilka naturalnych obrońców (owadów) a szczególnie: 1. Tęcznica całosoma sycophanta (liszka, która żyje i zabija dużą ilość gąsienic i poszwarek sówki). 2. Mrówki, które tak skutecznie niszczyły sówkę, że w pobliżu mrowisk utrzymały się drzewostany w zupełności, wobec czego powinniśmy mrówki otaczać specjalną pieczą oraz starać się o ich rozmnażanie. 3. Rączycze (tachinazje) składające jaja swe w gąsienicach sówki i z jaj tych wylęgają się gąsieniczki tachin żywiące się sówką, która umiera. 4. Ichneumony, składające swoje jaja jak pod 3., wskutek czego sówka także wymiera i 5. Gryzyk, empusa aulicæ, który w głównej mierze przyczynił się do zupełnego wymarcia sówki chojnowki, ponieważ okazało się, że prawie w przeciągu kilku dni ustąpiła straszna klęska w poszczególnych nadleśnictwach w czasie od 25 czerwca do 20 lipca 1924 roku przed ukonczaniem zwykłego okresu żerowania. Poza tem dobrą pomoc przy tępieniu dały nam różne ptaki i dziki. Jakk widać, najskuteczniejszą bronią naturalną okazuje się masowe wystąpienie gryzka empusa, tachin i ichneumonów. Orzyby zatem nie można ich sztucznie rozmnażać i w walce ze sówką w przyszłości zastosować?

Niezależnie od przytoczonego zwalczania największego szkodnika siany jesteśmy zniechęceni zaznaczyć, że po większej części przyczyniła się do rozwoju sówki także leśna gospodarka pruska, która gwałciła przyrodę (drzewostany mieszane, a nawet posady) tzn. że zasadniczo wprowadzono przez Niemców na leższej glebie Elnfelderwirtschaft, siano li tylko sosnę. Ten „Ordnungsimmel“ odbił się na grzbiecie sąsiada strasznie. Bo dlatego miała sówka wolniejsze przebieganie, co w drzewostanach mieszanych nie miałyby miejsca, w których utrzymuje się więcej naturalnych nieprzyjacieli sówki.

Rolnictwo polskie w handlu zagranicznym.

W ciągu pierwszego kwartału rb. eksport polski do obojch krajów wynosił 423,313 tys. import zaś 248,704 tys. zł. Nadwyżka stanowią zatem około 70 proc. wwozu. W r. 1925 stosunek przedstawiał się odwrotnie w tym samym kwartale i nadwyżka wwozu, do Polski nad wywozem była mniej więcej taka sama jak obecna nadwyżka wywozu. Z analizy poszczególnych grup towarów eksportowych wynika, że wywóz wyrobów przemysłowych stanowią w r. 1925 19 proc. ogólnego wywozu w r. 1926 tylko około 12 proc. — Wzrósł natomiast wywóz surowców i półfabrykatów wreszcie najpoważniej wzrósł wywóz wszelkich produktów rolnictwa, do których zaliczyć należy również produkty gospodarstw leśnych. W r. 1925 rolnictwo dostarczyło na wywóz produktów na ogólną sumę 184 milionów, zł., co stanowi około 56 proc. ogólnego wywozu, w b. r. ostry odnośne przedstawiają się jak następują: 259 mil. zł. — 61 procent, zarówno więc w r. ub., jak i obecnie rolnictwo odgrywa w wywozie podstawową rolę. Fakt ten jeszcze bardziej się uwi-

adaczna przy zestawieniu wwozu poszczególnych grup towarowych. Co prawda przywóz wyrobów przemysłowych w r. 1926 w stosunku do poprzedniego roku zmniejszył się najpoważniej jednak tlemaczy się to przede wszystkim zastojem w naszym przemyśle, a później dopiero zakazami i stawkami celnymi.

Rolnictwo jest — jak stwierdza „Dziennik Polski“ — jedyną normalnie funkcjonującą dziedziną naszego handlu zagranicznego. Dane urzędowe są dobitnym stwierdzeniem wielokrotnie wysuwanego postulatu, że punktem wyjścia naszej polityki gospodarczej jest bezwzględne i wszechstronne oparcie się o rolnictwo i dążenie do rozwoju tej dziedziny gospodarki krajowej we wszelkich formach.

Plantacje wiklinarskie.

Wobec ogromnych przestrzeni gruntu, traktowanych jako nieużytki w Polsce, staje się coraz aktualniejszym sprawą zalesianie tych nieużytków wikliny, rentującą się doskonale u nas. Sprawę tę bardzo gorąco popiera giełda drzewna w Bydgoszczy, szczególnie starszy makler przysięgły i giełdy p. Borek Ekspert mamy zapewnić i pod tym względem kraj nasz nie potrzebuje obawiać się konkurencji, bo warunki są u nas wyjątkowo korzystne dla uprawy wikliny, prócz tego mogliśmy na miejscu przerabiać wiklinę w zwiększonej ilości na tak bardzo używane obecnie meble koszykowe i inne wyroby koszykarskie i transportować je również zagranicę. Drogą można zapewnić pracę tysiącom rzesz bezrobotnych, a także wpłynąć na wytworzenie się domowego przemysłu wiklinowego po wsiach i osiedlach. Przy wzmózionej plantacji wikliny wysuwa się przede wszystkim konieczność zakładania szkółek, dostarczających rozsadników czystych rasowych kultur. Co do typu wikliny należałoby się oprzeć na gatunkach u nas już uprawianych i rentujących się dobrze i wyhodować odmianę krajową drogą naturalnej selekcji.

Wiklinę sprzedaje się albo w stanie surowym, zieloną albo odkorowaną, oczywiście cena drugiej jest znacznie wyższa. Każdy gatunek musi być sortowany i kalibrowany, dzielony na witki do wyplatania i na kije służące jako rusztowania do wyrobów koszykarskich i mebli. Kora może dać także suwak poważny o ile konserwuje się ją i pakuje należyście, służy ona bowiem jako jeden z najoszczędniejszych garbników do miękkich skór, a w farmacji używa się jej dla ekstrahowania salicylu.

Kozmaitości.

Obieg pieniądzy. Obieg pieniężny w pierwszej dekadzie kwietnia zmalał nieco. Gdy mianowicie w końcu marca wynosił 875,2 mil. zł. (była to najwyższa suma obiegu w r. bież.) w dniu 10 kwietnia spadł do 788,8 mil. zł. Poważnie obniżył się obieg biletów Banku Polskiego — z 389,4 do 373,3 mil. zł. Obieg biljonu i bilietów zdawkowych obniżył się tylko z 475,5 do 426,8 zł. Obieg ten składał się z biletów zdawkowych — 278,6 mil. zł. monet srebrnych — 85,6 mil. zł., oraz bilonu niklowego i brązowego — 50,4 mil. zł.

Redaktor naczelny: Leon Formalski,
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tebelski.
Drukarnia i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego”
w Chełmnie.